


Koszutski W. Prawo
o żydach

WITOLD KOSZUTSKI

PRAWDA O ŻYDACH
PRÓBA ROZWIĄZANIA 'KWESTJI
ŻYDOWSKIEJ.



ROK 1925.

 WYDAWCA: DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA
WARSZAWA — KRAKÓW.



Prawda o żydach

Próba rozwiązania kwestji
żydowskiej.



INSTITUT
BADAŃ I KULTURY
BIBLIOTEKA
00-550 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63



22.133

Drukarnia „Mieszczańska“, Kraków, Batoiego 6

<http://rcin.org.pl>

Ze wspomnień osobistych.

Od 1910 — 1914 redagowałem i wydawałem tygodnik polityczno społeczny, bezpartyjny, lewicowy, „Życie Warszawskie“, a nieco później i tygodnik satyryczno-polityczny „Djabeł Warszawski“.

W tygodniku „Życie Warszawskie“ gromadziły się główne rzesze robotnicze, tak, że wywierałem wpływ na te sfery ludzi większy, niż razem wszystkie partie socjalistyczne. Wszelki przejaw ekonomiczno społeczny a zarazem z życia prywatnego robotników musiał się oprzeć o moją redakcję. Bez mojej porady robotnicy nic nie wszczynali. Interwenjowałem w strejkach, godziłem zwaśnionych, zakładałem kooperatywy robotnicze i spółki, to też nic dziwnego, że miałem całą bandę szpiclów (szpiegów) na karku, a represje rządu rosyjskiego mnożyły się, jak grzyby po deszczu. Dzięki bardzo wielkiej czujności i ostrożności i dzięki bezpartyjności udało mi się przez cztery lata aż do wojny tańczyć między mieczami, mimo licznych rewizji, jeszcze liczniejszych procesów prasowych i kar administracyjnych, aresztowań, ukrywania się i rozlicznych represji, a poprzednio więzienia i zesłania.

W 1912 r. miał miejsce sławny bojkot żydów w Warszawie. Po krótkim wahaniu się, czy nie narazić placówki politycznej na zagładę, oświadczyłem się przeciwko bojkotowi, wychodząc z założenia, że handel w rękach polskich nie jest zorganizowany, że wszystkie hurtownie są w rękach żydów, że przeważnie także w rękach żydów i Niemców spoczywa przemysł, że psychologia Polaków daleka jest od organizacji handlowej, słowem, że warunki ekonomiczne nie nadają się do wszczynania bojkotu handlowego

żydów. Tak, jak przewidziałem, bojkot zrobił fiasko, wywołując w masach rozdrażnienie, powodując bardzo znaczne straty i rozgoryczenie.

Nietylko pod względem ekonomiczno społecznym bojkot żydów był beznadziejnym i chybnym, ale i pod względem politycznym musiał wywołać bardzo złe skutki, jako woda na młyn caratu, bo od rewolucji polityczno ekonomicznej, a zarazem narodowej odrywał umysły i kierował je tam, gdzie chciało samodzielnawie, t. j. do walk narodowościowych i wyznaniowych.

Carat popierał żydów przeciwko polakom i rzucał ich garściami z rdzennie rosyjskich gubernji do Polski pod warunkiem jednakowoż, by siali rusyfikację i służyli celom politycznym wywłaszczenia polaków. To też żyd z Rosji przybyły nie znał absolutnie języka polskiego, choćby jak najdłużej w Polsce mieszkał. Zawistnym był względem polaków, wpatrzony w eldorado moskiewskie i w potęgę moskiewską. Ta nienawiść do wszystkiego, co polskie, ta nieufność w rozwój narodu polskiego i państwowości polskiej u żydów rosyjskich datuje się od czasów dawnych aż do dzisiejszych.

Gdyby polacy byli lepszymi politykami, toby wyzyskali krzywdę rosyjskich żydów, zmuszonych opuszczać litewskie i rdzennie rosyjskie miasta i wsie i emigrować do Polski, gdyby polacy, powtarzam, byli lepszymi politykami, toby stworzyli sobie z rosyjskich żydów sprzymierzeńców i dobrych polskich obywateli, przychylnie się odnoszących do Polski, skoro konieczność polityczna do współżycia na jednej ziemi zniewalała rdzenną ludność Polski i żydów rosyjskich.

Ale rosjanie byli lepszymi dyplomatami, niż polacy, podsycali nienawiść plemienną, wyzyskiwali ją w myśl zasady *divide et impera* i zrobili swoje.

W mojej publicystycznej działalności podkreślałem ustawicznie wszystkie te względy ekonomiczno socjalne i polityczne, ale przeważnie nadaremnie, o ile chodzi o sfery kultuńsko prawnicowe. Te sfery z polską lekkomyślnością i bezradnością brnęły w stare błędy t. zn. wypowiadały beznadziejną walkę mniejszościom narodowym bez względu na słabość i bezsilę, wypowiadały wojnę, jako bezbronni ludzie mocom wielkim i uzbrojonym politycznie i ekonomicznie, to też muszą sobie samym rezultat tej walki przypisać w dniu dzisiejszym i na przyszłość. Nie stworzyli oni obywateli wśród żydów, ale stworzyli nienawiść wśród tych mniejszości narodowych.

Dzięki oświadczeniu się „Życia Warszawskiego“ przeciwko bojkotowi, liczba prenumeratorów tygodnika wzrosła w przeciągu paru tygodni z kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy. Bez zabiegania o ogłoszenia i prawie bez agentów mnożyła się liczba ogłoszeń nadmiernie. Podkreślam to i uwypuklam, jako wspomnienie osobiste, dlatego, aby stwierdzić, jaką żydzi mają dobrą organizację i chętni są zawsze do popierania tego, z pośród katolików, który im dobrze robi. Ta przedziwna organizacja świadczy o sprycie żydowskim, spoistości narodowej, a nakoniec i o względach etycznych, jaką jest wdzięczność.

Gdybym tylko chciał, toby żydzi zamienili wydawnictwo tygodniowe na dziennik i wyposażyliby to wydawnictwo w bardzo sporą gotówkę, ale żydzi na mnie się zawiedli. Nie popierałem kapitału żydowskiego, tylko brałem w obronę proletarjat żydowski, zarówno jak proletarjat polski, ze stanowiska socjalnego i narodowego zwalczałem wszelki wyzysk i wszelkie nieprawości, zarówno żydowskie, jak i polskie. Nie mogłem też ze stanowiska ideowego zabiegać o względy żydowskie i tworzyć placówki wydawniczej wbrew

idei, tylko ze względów materialnych.

Wojna mnie zastała rozbitego i musiałem, niestety emigrować do Rosji. Po powrocie z tułaczki wojennej znowu spotkałem się z wdzięcznością żydowską i poparciem, polegającym na tem, że mi żydzi i tylko żydzi podali rękę, zaofiarując pracę w redakcji „Naszego Kurjera“, organu stronnictwa ludowego żydowskiego, wychodzącego po polsku i w innych wydawnictwach polskich, jak ich tygodniki.

Pisałem zasadnicze artykuły razem z Bøduenem de Courtenai, ale razem też przestaliśmy pisać, dzięki wrogiej tendencji tych wydawnictw przeciwko polskiej państwowości.

Dla ilustracji przytoczę rozmowę z wydawcą i redaktorem „Kurjera Nowego“, drem Lewinsohnem.

— Trzeba jednak wynaleść modus vivendi dla kwestji żydowskiej w Polsce — zauważyłem. — Trzeba nie rozdrażniać opinii publicznej, ale ją łagodzić. Trzeba z pośród żydów tworzyć dobrych obywateli dla Polski i t. d.

Doktor Lewinsohn odpowiedział: — Ja jestem przeciwnego zdania, nie chcę łagodzić walki, ale my, żydzi, tę walkę przyjmujemy i musimy do upadłego walczyć i bronić naszego stanu posiadania.

To przecież jest znamienne ze względu na stosunki.

Po wojnie zapraszali mnie żydzi na odczyty i w kwestjach ogólnej polityki ekonomicznej i w kwestjach specjalnie żydowskich.

Skoro im wypowiedziałem odczyt w kwestji żydowskiej krytyczny, a mianowicie, że za dużo jest żydów w Polsce i że w myśl zasady rozradzania się nadmiernego żydów za kilkadziesiąt lat nie będą oni mniejszością w Polsce, ale prawie większością, że ze stanowiska narodowego antisemityzm jest uzasadnio-

ny, i że gdyby żydzi utworzyli państwo w Palestynie i gdyby aryjczycy uczynili inwazję narodową na Palestynę, to żydzi nie byłiby lepsi od nas, polaków, że kwestja żydowska tylko współrzędnie może się rozwijać z socjalizmem i o ile socjalizm wyrówna wszelkie kwestje narodowościowe w myśl zasady, że cała ziemia jest dla ludzkości, ale nie poszczególne państwa to eo ipso kwestja żydowska przestanie istnieć dla poszczególnych narodów — żydzi ze mną raz na zawsze zerwali i więcej mnie nie fatygowali odczytami, za co im mogę być wdzięczny. Wyznaję, że jestem przede wszystkim dobrym polakiem, stając na gruncie państwowości polskiej, a następnie bezpartyjnym socjalistą i w myśl tej tendencji winien jestem bardzo krytycznie odnosić się do stanowiska żydów w Polsce.

Za rządów caratu i austriaków w Polsce inaczej się kwestja żydowska przedstawiała. Byliśmy tylko niewolnikami i musieliśmy przyjmować, co życie niosło, teraz jesteśmy panami i twórcami swojego położenia. Nie idzie za tem, żeby kogoś krzywdzić, ale nie jesteśmy zmuszeni tych krzywd przyjmować i znosić.

Stanowisko rozmaitych partji wobec żydów w Polsce.

Posel do Sejmu Polskiego stronnictwa P. P. S. naczelny redaktor „Robotnika“, dr. Perl, tak mniej więcej określił w wywiadzie moim z nim stanowisko swoje względem żydów:

Separatyzmu żydowskiego zupełnie nie uznaję. Jeżeli żydzi chcą być dobrymi obywatelami polskimi, muszą się przystosować do Polaków, muszą przyjąć obyczaje polskie i język. Naród bez ziemi jest tylko szczątkowym odłamem narodu, ale nie narodem.

To bardzo charakterystyczne i wymowne powiedzenie, a przejawia się na każdym kroku nie tylko w osobistych rewelacjach dra Perla, ale w całej działalności P. P. S., prawie jak żadne stronnictwo praworządne, stojące na gruncie państwowości polskiej, patriotyczne i par excellence narodowe, tak, że inne partje socjalistyczne zarzucają P. P. S., że nie jest prawdę socjalistyczną partją. Ten zarzut jest nieusprawiedliwiony, bo wszystkie zachodnie partje socjalistyczne stoją przede wszystkim na gruncie narodowym a nawet angielska Labour Party wypowiedziała się za królem, jako nieszkodliwym osobnikiem dla partji, a nadającym splendoru narodowi.

Nawet Bolszewicy rosyjscy są prawie imperjalistami i chcieliby Rosji podporządkować wszystkie inne państwa i narody i uszczęśliwiać ludzkość wbrew poszczególnym intencjom narodowym swoim absurdalnym systemem

O ile o P. P. S. chodzi, to pod kątem oświadczeń Perla stosunek do żydów układa się prawidłowo i na żadne ostre kąty nie natrafia, ale u poszczególnych członków partji widzimy wbrew tendencjom socjalizmu zwykły antysemityzm, a nawet ostro występujący. Jak w P. P. S. tak w reszcie lewicy układa się na ogół taksamo ten stosunek wobec żydów. Lewica z zastrzeżeniami ogólnie patriotycznymi i stojąc na gruncie państwowości polskiej, jest tolerancyjna względem żydów, nie podporządkowuje jednak interesów ogólnie państwowych i patriotycznych tej tolerancji z wyjątkiem komunistów, którzy nie stojąc na stanowisku państwowości polskiej, składają się prawie wyłącznie z żydów, wrogich polskości i zapatrzonych w eldorado rosyjskie, rzekomo kosmopolityzujących. Drobna garstka otumanionych przez żydów Polaków wyznaje idee przewrotowe, a podłożem do tej agitacji

cji są nieporządki w państwie polskiem i powojenna nędza, oraz beznadziejnie naiwna i wsteczna, rzecz możliwa, prawie zbrodnicza państwowa działalność prawicy oraz wyzysk sfer ubogich na korzyść kapitalistów.

Prawica natomiast jest krzykliwe antysemitka, ale podkreślam, tylko krzykliwe. Kapitał, jaki reprezentuje naogół prawica, schodzi się z interesami kapitalistów żydowskich, a głosowanie w Sejmie zawsze świadczy, że prawica idzie w parze z żydami i nawzajem się te partje (prawica i żydzi) popierają. Napuszone frazesy, jakie miały miejsce przy wyborze pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, Narutowicza, że on był kandydatem żydowskim i niebываła w dziejach polskich zbrodnia szaleńca, wytworzona przez te napuszone, rzekomo patrijotyczne frazesy, są tragicznie śmieszne wobec rzeczywistości, jaką jest konszachowanie prawicy z żydami.

Przechodząc od politycznych kwestji do codziennego życia i do praktycznych stosunków, jakie to życie wytwarza, stwierdzić należy, że przywilej mający na patrijotyzm obywatel pierwszej klasy w Kongresówce, Małopolsce i na Kresach, stale popiera żydów. Nie mówiąc już o przysłowiowo brzmiącym frazesie, że każdy szlachcic musi mieć swojego żyda, to najbardziej antysemitcko usposobione stowarzyszenia ekonomiczne prawicowe i kooperatywy również prawicowe nie mogą się obejść bez żydów. W krzykliwym i pogromowym „Rozwoju“ stwierdzono, że dostawcy towarów byli żydami.

Tak się te stosunki układają w Małopolsce, na Kresach i w Kongresówce skutkiem psychologii narodowej mieszkańców tych dzielnic, inaczej jest jednak w Poznańskim i na Pomorzu, gdzie handel i przemysł wyzwolił się od żydów, a tylko w drobnej mierze korzysta z hurtowni i przemysłu żydowskiego.

Żydom rzekomo źle jest w Polsce.

Na podstawie tego podłoża politycznego i układania się stosunków ekonomicznych w praktyce, skarżą się żydzi, że im jest źle w Polsce i na dowód przytaczają zakusy w Sejmie o numerus clausus, na dowód przytaczają, że wbrew uchwałom postronnym nie wprowadzono w Państwie autonomji kulturalnej, że krzywda się dzieje uczonym żydowskim, egzemplum Aszkenazy, że nie przyjmowani bywają do urzędów państwowych, jako urzędnicy, żydzi, że w wojskowości tępieni bywają oficerowie żydowscy, słowem przytaczają miliony krzywd i pastwienia się nad narodem żydowskim przez Polaków. Jak jest w rzeczywistości z temi krzywdami narodu żydowskiego?

Numerus clausus chciano zaprowadzić w Sejmie nietylko dla żydów, ale w myśl słuszności chciano proporcjonalnie rozdzielać wszystkie przywileje pomiędzy rdzennych Polaków i mniejszości narodowe. Ktoś, kto protest zakładał przeciwko takiemu proporcjonalnemu rozdawnictwu beneficjów, musi się narażać na zarzut, że chciał być uprzywilejowanym, na niekorzyść innych narodowości. Ten zarzut musi trafiać specjalnie w żydów.

Żydzi w Polsce opanowali cały handel, tzn. najintrantrieszą placówkę, dzięki czemu gromadzą kapitał i zyski od tego kapitału, to też mogą się kształcić, a nędzny stan robotniczy i urzędniczy niestety, nie ma na szkoły dla dzieci. Jeśliby tak dalej być miało, to żydzi musieliby opanować wszystkie placówki, musieliby zająć prawie wszystkie urzędy, a rdenną ludność aryjską zepchnąć do rzędu naprawdę parjasów i do służenia sobie. Przeciwdziałanie tej ewentualności jest obowiązkiem większości narodowej, a więc za krzywdę poczytywać tego nie można. Na

uwzględnienie nie zasługują te argumenty, że szkolnictwo i urzędy państwowe stoją otworem dla wszystkich w innych krajach, a to dla tego, bo Polska jest w specyficznych warunkach. Nigdzie indziej, na całym świecie taka ilość żydów nie przemieszkuje, co w Polsce i nigdzie indziej nie opanowali oni wszystkich lukratywnych placówek, jak w Polsce. Nigdzie indziej większość narodowa nie jest w takiej nędzy, jak w Polsce i skutkiem tego nigdzie indziej nie potrzebuje być chroniona przez władze państwowe.

To co do numerus clausus w szkolnictwie i na urzędach, a co do autonomji kulturalnej, to żydzi nie mogą żądać tej instytucji, a gdyby istotnie wykazywali zakusy w tej mierze, to trzeba by posądzić ich po prostu o bezczelność, bo nie można zakładać w państwie innego państwa, chyba żeby dane państwo zrzekło się autorytetu, straciło wolność i uległo obcym wpływom. I tak przecież mają żydzi autonomję gminną. Tworzą gminy wyznaniowe i prowadzą szkolnictwo wyznaniowo rabiniczne.

Kto zwiedzał rabiniczne szkoły żydowskie, ten doznał wrażenia, że nie jest w Europie, a w ojczyźnie żydów, Palestynie. Taki specyficzny, taki archaiczny, iście przedwiekowy nastrój panuje tam, taka przedwiekowa egipsko Mojżeszowa ujawnia się kultura. W żadnych innych państwach takie specjalne właściwości kultury żydowskiej nie byłyby szanowane, jak tylko w Polsce i jedynie w Polsce. Nawet w państwie Palestyńskim przystosowali się żydzi do nowoczesnych kultur i z prądem czasu uznali nowe szkolnictwo.

Gdyby wprowadzono instytucję autonomji kulturalnej, toby żydzi prawdopodobnie nie wykorzystali tej autonomji kulturalnej dla języka hebrajskiego i małuczko, a rzuciliby wyzwanie Polakom, uprawiając szkolnictwo w rosyjskim lub niemieckim języku w myśl

prądów, pokutujących w narodzie żydowskim niłowania wszystkiego, co dla Polski jest wrogiem i gdyby zaprowadzono autonomję kulturalną, władze państwowe polskie nie mogłyby się wdawać w tamowanie u żydów kultury, jakiej chcą żydzi, t. j. rozbieżnej z tendencjami większości narodowej, to jest autochtonów (Do pojęcia o autochtonizmie powrócimy jeszcze przy omawianiu kwestji żydowskiej, dlatego, że żydzi roszczą sobie pretensje do autochtonizmu w Polsce).

Słowem zakusy żydów do autonomji kulturalnej, w państwie polskim nie mają ani kształtu zdrowego sensu, a dziwnem jest, że nienawiść żydowska zwraca się tylko do Polaków, do tych Polaków, co od wieków odznaczali się tolerancją i kulturę żydowską szanowali, nie mając nic przeciwko rozwojowi tej kultury a przeciwnie pomagając w tym rozwoju. Wszystkie cechy narodo-żydowskie bez autonomji kulturalnej rozwijały się jedynie w Polsce i tylko w Polsce. Żydzi w innych państwach europejskich, żeby zachować swój byt i prawo do bytu, musieli się upodobnić do rdzennej ludności, musieli się ucywilizować w znaczeniu nowoczesnem i przyjąć kulturę tego narodu, wśród którego zamieszkiwali, a jedynie w Polsce cechy indywidualne narodu żydowskiego krzewiły się bez przeszkody i bez oporu wśród rdzennej ludności polskiej.

Co do tępienia uczonych żydowskich, to bardzo chętnie w swych argumentach usiłują żydzi wysuwać przykład Aszkenazego i połowicznie mają rację, bo ten uczony, zresztą dobry Polak, wyznania Mojżeszowego i pierwszy obywatel polski w znaczeniu bardzo dodatnim, stał się ofiarą bezsensownej politycznej agitacji prawicy. Mówię połowicznie mają rację, bo nie ma reguły bez wyjątku. Otóż w przeciwieństwie do krzywdy Aszkenazego bardzo liczni uczeni, profe-

sorowie uniwersytetów, adwokaci, lekarze, cieszą się uznaniem i pełnym szacunkiem w społeczeństwie polskiem i nikomu nie przychodzi do głowy robić z wyznania ostracyzm. Przedewszystkiem paru dobrych Polaków, wyznania Mojżeszowego, jest w gabinecie ministerjalnym w państwie polskiem i cieszą się również zasłużonym szacunkiem i uznaniem w szerokich kołach społeczeństwa polskiego.

Co do bojkotowania żydów oficerów armji polskiej, to żydzi także mają rację. Okoliczność tę przypisać należy następującym przyczynom: Naogół żydzi zażywają słuszenie, czy nie słuszenie — w to narazie nie wchodzi — opinii wrogów Państwa polskiego i o ile się ta opinja nie zmieni, musi Polska bardzo być czuła, żeby do armji nie wpuszczano niepewnych ludzi. Takie ryzyko musiałoby się skończyć bardzo niepomysłnie dla całości Państwa, ale o ile wiem, kto z żydów zdał egzamin z dobrego obywatelstwa polskiego, nie doznaje i w tym względzie przeszkód w karierze.

Naogół każdy żyd przyzna, że niechętnie i tylko w wyjątkowych i nielicznych wypadkach oddaje się karierze wojskowej i urzędniczej, a także niechętnie dąży do zajęć rolniczych, mając lukratywniejsze zawody w dziedzinie handlu i przemysłu, wreszcie i ostatecznie zostając adwokatami i lekarzami.

Tak skończylibyśmy z zarzutami i argumentacją ze strony żydów, że im jest specjalnie rzekomo źle w Polsce, natomiast rozejrzyjmy się w argumentacji ze strony Polaków.

Już na pierwszy rzut oka to twierdzenie okazuje się nonsensem. Żydzi przepelniają teatry, koncerty, pierwszorzędne restauracje, w okolicy większych miast tworzą lwią część gości letniskowych, przepelniają wszystkie uzdrowiska i kąpiele, tak, że rdzenna ludność tylko tworzy tam nieliczny odsetek, nierzadko

tylko promille. Żydzi z Polski w badach zagranicznych i uzdrowiskach dostarczają lwiej części bywalców i gości. Czy to jest cecha, po której można stwierdzić, że jest specjalnie źle żydom w Polsce? Czy w zestawieniu z ludnością, należącą do większości narodowej trzeba użyć takiego argumentu na uzasadnienie tej tezy? Chyba i bynajmniej — nie.

Daleki jestem od brania za złe tej cechy ze strony żydów. Przeciwnie świadczy to na korzyść narodu żydowskiego. Popierają oni sztukę, naukę, czuli są na każdą wielkość, otaczając ją szacunkiem i czcią, popierają wszelkie uzdrowiska, zakładając z komfortem urządzone miasta ogrody i lotniska, a nawet szczycą się, że Wielka Warszawa, Łódź, Wielki Kraków i Lwów od nich początek wzięły. To jest bezprzeczną zasługą narodu żydowskiego. Ale oni z tej zasługi nie omieszkują wyciągać sowitych zysków. Jestem znowu daleki od tego, żeby im to brać za złe. Znowu praktyczny zmysł żydów przyczynia się do tego, niemniej jednak snuje się myśl, że przeciwnie bardzo jest dobrze żydom w Polsce, a źle jest rdzennej ludności urzędniczej i robotniczej.

Już na pierwszy rzut oka rodzi się myśl, że błędem jest utyskiwanie mas żydowskich na złą dolę w Polsce, zważywszy, że tylko żydzi się elegantują i stroją, tylko żydów jest stać na drogocenne kosztowności, na samochody, jazdę koleją pierwszą, lub drugą klasą, a tylko nieliczni z pośród rdzennej ludności mogą sobie na to pozwolić.

W ogrodach, parkach i na ulicach miast niezależnie od strojenia się żydów, i drogocennych kosztowności spotykamy kwitnące kobiety i zażywnych mężczyzn, a dzieci ich wyglądają, jak specjalnie utuczone, co w zestawieniu z głodomorkami urzędnikami rdzennej ludności aryjskiej i z takimiż głodomorkami robot-

czemi nie świadczy, że żydzi mogą na złą dolę w Polsce narzekać i wymyślać.

Zbytecznym jest przykłady mnożyć, bo te przykłady wykazywałyby niezbicie, że teza żydów, jako im źle w Polsce, nie wytrzymuje krytyki i dziwnym jest, że z małymi wyjątkami tej Polski nienawidzą i wrogą są usposobieni do niepodległości i państwowości.

Czy rdzennej ludności jest dobrze z żydami?

Zważywszy, że psychologia narodowa wszystkich dzielnic zjednoczonej Polski, po za Poznańskiem i Pomorzem eliminuje handel i przemysł, jako zajęcie zawodowe polaków, musimy się, niestety, uciekać do pomocy żydów w tej dziedzinie rozwojowej przy systemie kapitalistycznym.

Naogół o ile prowadzi handel chrześcijanin, to wyzyskuje bliźnich. Wszelkie towary i produkty sprzedają chrześcijanie o wiele drożej, niż żydzi, a tłumaczenie się, że ten towar i produkt jest lepszej jakości, znówu nie wytrzymuje krytyki. Przeważnie w konkurencji muszą zwyciężyć żydzi i nonsensem byłoby popierać naszego wyzyskiwacza i paskarza dla motywów wyznaniowych i quasi-patriotycznych. Wyzyskiwacz i paskarz potępienia jest godzien bez względu na narodowe obiekcje i tendencje. Ten paskarz złym jest obywatelem i podważa całość ekonomiczną odrodzonej Ojczyzny. Przy systemie wyzysku nic ostać się nie może i daremne są wysiłki ludzi dobrej woli, prawie genjuszów, w dziedzinie ekonomji, nad sanacją stosunków.

Dla przykładu przytoczę tutaj rozmowę z uczciwym kupcem chrześcijaninem niestety z poza kraju, to znaczy z państwa rosyjskiego. Ten kupiec osiedlił się w miasteczku Leplu, w Witebskiej gubernji, na Białej

Rusi. W czasie tułaczki wojennej przybyłem do Lepła i zauważyłem firmę chrześcijańską i polską, to też wszedłem do niej. Sklep się przedstawiał pokaźnie i zasobnie. Załatwiwszy sprawunki, zapytałem kupca:

— Czy panu konkurencja żydów nie daje się we znaki?

— Bynajmniej nie -- odrzekł tenże. — O ile kupiec kontentuje się skromnymi zyskami i daje towar dobry, zawsze może wytrzymać konkurencję, ale za warunek stawiam, że handel powinien być ufundowany z odpowiednim kapitałem. Inaczej musi chromać i prowadzić wyzysk, a wreszcie runąć.

Rozmowa to znamienita i pouczająca.

Żydzi chętnie się powołują na bankiera warszawskiego, Szereszewskiego. Ministerstwo Skarbu, zapomniałem przy którym ministrze (ie dziwota, bo tłumy ich było) rozpiśało pożyczkę wewnętrzną na potrzeby państwowe. Żaden z obywateli autochtonów, bardzo zamożnych i bogatych ludzi, nie kwapił się do nabycia tej pożyczki, tylko ludzie ubodzy, lub mało zamożni krwawicę swoją nieśli na ołtarz potrzeb Ojczyzny. Jeno bankier żydowski Szereszewski, z Warszawy, ze znaczną stosunkową kwotą podążył dla nabycia tej pożyczki.

Przedewszystkiem jedna jaskółka nie czyni wiosny, ale po wtóre czy bankier Szereszewski, prowadząc rozliczne interesy i rozporządzając olbrzymimi funduszami, nie mógł mieć w tem także interesu, czyniąc znaczny zapis na pożyczkę? Może ten interes mu się nie opłacił i może na tym interesie stracił, tak, jak to powszechnie bywało z pożyczkami państwowymi, ale mógł się przeliczyć w kalkulacji handlowej.

Nie przesądzam tej rzeczy i chętnie przypisuje zasługi panu Szereszewskiemu, tembardziej, że obywatele rdzenni, potentaci finansowi, na ten czyn się

nie zdobyli. Wyjątkowe zasługi takich Szereszewskich nie zmieniają jednak faktu, że Żydzi na ogół są złymi obywatelami polskimi i tylko do zysków dążą, choćby Państwo na tem traciło i choćby odrodzona Polska miała pograżyć się w toni niebytu.

Dowodem na to twierdzenie jest fakt, że w czasie inflacji prawie tylko Żydzi zajmowali się przemycałaniem waluty obcej za granicę, a żerując na czarnej giełdzie niesłychane straty przynosili skarbowi polskiemu. Jako dalszy niezbity dowód tej tezy jest fakt namacalny, że w prasie żydowskiej, żargonowej i po polsku wychodzącej, roiło się od inwektyw i oskarżeń na Polskę. W prasie zagranicznej tylko Żydzi byli oskarżycielami na stosunki polskie, dzięki czemu opinia zagraniczna wyrabiała sobie bardzo niekorzystne pojęcie o Polsce. Dużo czasu było potrzeba, aby wywieść z błędu tę opinię zagraniczną, szczyberby jednak zostały.

Reasumując te urojone i wyjątkowo tylko faktyczne krzywdy ze strony rdzennej ludności względem Żydów i przeciwstawiając te krzywdy, jakie większości narodowej działy się od Żydów wszelkich stronnictw, muszę ze zdumieniem przyjść do tego przekonania, że niechęć i wrogi nastrój względem państwowości polskiej są nieuzasadnione ze strony Żydów, przeciwnie, zważywszy tolerancję Polaków od czasu zamierzchłych dziejów Polski aż do ostatnich, powinni sobie Polacy zasłużyć, jeśli nie na wdzięczność ze strony narodu żydowskiego, to na cieplejsze uczucia.

Przyznaję, że tu i owdzie działy się i dzieją niesprawiedliwości i nietakty ze strony Polaków, ale to nie może zaważyć na szali nastrojów wzajemnych z konieczności dziejowej na jednej ziemi osiadłych dwóch narodów. Te niewłaściwości i te nietakty ze

strony Polaków względem żydów są nierównomierne z nastrojem wrogim względem państwowości polskiej.

Mimo zasług, które chętnie przyznaję narodowi żydowskiemu wobec wspólnej ziemi, jest nam nic-równie gorzej z żydami, temwięcej ze względu na ich nadmierną ilość w Polsce, aniżeli z nami żydom.

Głos obcy o stosunkach polsko-żydowskich.

Czytamy w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ następującą korespondencję, którą jako znamieną, cytujemy prawie w całości:

O sprawie żydowskiej w Polsce, napisano zagranicą tyle niedorzeczności i nieprawdy, że z prawdziwą satysfakcją notuję głos kpt. Peter'a Wright'a, dziejącego się w londyńskim miesięczniku „Empire Review“ swemi spostrzeżeniami o położeniu żydów w Polsce, które poczynił, jako członek znanej komisji sir Stuarta Samuela, przysłanej w 1919 r. do badania skarg żydowskich na „prześladowania“ ze strony władz polskich.

Artykuł kpt. Wright'a, wydrukowany w bardzo poważnem i cenionem piśmie konserwatywnem, odznacza się tendencją, raczej sympatyczną dla żydów i dlatego tem cenniejsze są uwagi autora, który sam się zastrzega przeciwko posądzaniu o antysemityzm i przeciwko antysemityzmowi występuje.

Rzeczą, która najbardziej uderzyła sumiennego badacza angielskiego sprawy żydowskiej w Polsce, jest niezmiernie wielka ilość żydów w Polsce. Powiada on: „Na wyspach brytyjskich jeden na 200 mieszkańców jest semitą, a w Polsce przeciętnie jeden na siedmiu. Ale różnica istnieje nietylko w liczebności, lecz i w gatunku. Żydzi zachodni w olbrzymiej większości władają językiem krajów, które zamieszkują,

żydzi wschodni zaś używają jakiegoś żydowsko-niemieckiego narzecza“...

Ortodoksyjna część żydowstwa sprawiła na inteligentnym obserwatorze wrażenie całkiem podobne do wrażenia, które daje badanie życia i obyczajów prymitywnych plemion semickich na Wschodzie, wyznawców Proroka.

„Starożytne obyczaje — pisze on z lekką ironją, sprawiają, że żydzi-ortodoksi są najciekawszymi ludźmi w Polsce, ale nie są cywilizowani w naszym pojęciu tego wyrazu i jest rzeczą nie możliwą dla Polaków połączyć się z nimi, trudno przyjąć ich do swego grona i nawet stanowić wspólne prawa“.

Drugi wielki odłam żydowstwa, który odróżnia p. Wright, to sjonisci, albo jak oni wolą nazywać ich, nacjonałisci żydowscy. W podziale swym na te dwie kategorie, opuszcza on grupę zasymilowanych żydów, którzy stanowią „najwyższą klasę i którzy są Polakami w taki sam sposób, jak żydzi najlepszego gatunku w Anglii są Anglikami“.

Różnica między nacjonalistami a ortodoksami polega na tem, że pierwsi starają się być bardziej nowoczesni, zarzucają surowe przepisy religijne i t. d.

Naogół żydzi polscy, stwierdza autor, postępują wzorem żydów zachodnich i zajmują się również handlem, zapelniając miasta. Widzi on jednak pewną różnicę, polegającą na tem, że w Polsce jeszcze za ostatniego pokolenia prawie wszyscy „bussines men“ byli żydami, a Polacy do niedawna zajmowali się jedynie rolnictwem, zostawiając handel żydom. Jeszcze obecnie uderza wielka ilość sklepów żydowskich w Warszawie i zupełna przewaga żydów w handlu na prowincji, w małych miasteczkach. „Drobny i ubogi pośrednik — czytamy w artykule — odgrywał wielką rolę w kraju takim, jak Polska, którego życie go-

spodarcze było sztucznie tłumione przez zaborców... Zarówno na wsi jak i w miastach, żyd wschodni rzadko kiedy był producentem, prawie zawsze zajmował się pośrednictwem. Byłoby pouczającą rzeczą wyobrazić sobie, jak wyglądałaby Anglja w takich samych warunkach. Przyjeżdżając do Londynu, cudzoziemiec poznałby w co drugim czy trzecim mieszkańcu żyda, przekonałby się, że najbiedniejsze dzielnice i najuboższe zaułki są żydowskie i trafiłby na tysiące różnic. Przyjeżdżając do takiego Newbury, zobaczyłby że właściwie całe miasto jest żydowskie i każdy napis w alfabecie hebrajskim. Przedostawszy się do Berkshire, znalazłby, że jedyny sklepikarz w małych wioskach jest żydem, a małe miściny targowe złożone są z samych żydowskich lepierek. Przybywszy wreszcie do Birminghamu, stwierdziłby, że wszystkie fabryki należą do żydów, a dwa sklepy na trzy mają szyldy z żydowskimi nazwiskami. Znalazłby, że połowa tych żydów tak różni się od Anglików, jak Arabowie, nawet ubiorem i sposobem strzyżenia włosów i że nie tylko rozmawiają między sobą w narzeczu obcego języka, lecz że język ten jest językiem wroga. Taki jest obraz żydostwa wschodniego i niesnaski antysemityczne są wskutek tego całkiem inne, aniżeli na Zachodzie“.

P. Wright jest sumiennym badaczem. Podaje taki przykład: „Zapytajcie żyda angielskiego: Jesteś Anglikiem? — odpowie: — Owszem. — Judaizm jest dla niego sprawą wyznania. Żyd polski, zapytany: — Czy jesteś Polakiem — odpowie: — Nie, jestem narodowości żydowskiej“.

A co najważniejsza, żydzi, którzy przed kilkunastu laty weszli w kontakt z kulturą europejską, przede wszystkim poznawali Niemcy i nasiąkali kulturą niemiecką. Inni zaś zbliżali się do kultury rosyjskiej

w okresie największej opresji carskiej. Obecnie w niepodległej Polsce nacjonałiści żydowscy, odmawiając przyznania się do narodowości polskiej, stawiają żądania autonomji narodowej, co uważa p. Wright za rzecz zupełnie nie do przyjęcia: „Jeżeli żydzi zachodni są lepiej widziani w swoich krajach, aniżeli żydzi wschodni w swoich, to dlatego również, że mają mniejsze wymagania“ ..

Pan Wright kończy swój niezmiernie ciekawy artykuł tem, że stwierdza, iż żydzi nie wierzyli w powstanie Polski niepodległej i że ta niewiara mści się do dziś dnia.

Tyle głos obcy o stosunkach polsko żydowskich. Znamienny jest ten głos, ponieważ opinja zagraniczna już zdaje sobie sprawę ze stosunków, w Polsce panujących, mimo, że żydzi starali się z mistrzostwem wprowadzać w błąd tę opinję zagraniczną.

W mej broszurze usiłuję być bardzo bezstronny i tej broszury nie dyktowała zawiść plemienna, lub jakakolwiek inna zawiść, ale chciałbym się przyczynić do modus vivendi dwóch narodów, zamieszkujących moją Ojczyznę. Bardzo chętnie przyznaję narodowi żydowskiemu cechy narodu wielkiego, zdolnego i skutkiem tułactwa, oraz pozbawienia swojej ziemi, narodu, pełnego tragizmu, z konieczności wypaczającego swe cechy dodatnie i narażonego na demoralizację. Gdyby każdy naród znalazł się w tych warunkach dziejowych, toby zginął, a naród żydowski rozgłośnie woła — „Jestem“! To jest w myśl definicji Staszica: „Upaść może naród wielki, zniszczyć tylko nikczemny“ — dowodem jego wielkości.

Przyznaję na koniec, że dzięki tragicznemu rozproszeniu narodu żydowskiego, odgrywa on specyficzną rolę w rządzie narodów ludzkości, rolę, polegającą na zapładnianiu innych narodów bardzo ory-

ginalnemi myślami i ideami, rolę naprawdę budziela ludzkości.

Ta rola prawie zawsze wychodzi na korzyść ludzkości i społeczeństw, z żydami związanym, gdzie żydzi stanowią stosunkowo nieznaczny odsetek. Polska jest w wyjątkowych warunkach. Tu żydzi osiedlili się, skutkiem politycznych warunków i niewoli Polski, w znacznej liczbie i stanowią poważne ugrupowania narodowe głównie w miastach i dlatego ujemnie wpływają na stosunki, a niejednokrotnie większości narodowej dają się bardzo we znaki.

To zgrupowanie żydów w Polsce skutkiem nakazu władz zaborczych wpływa bardzo niekorzystnie także i na stosunki narodowościowe żydowskie. Genjalna była myśl Kazimierza Wielkiego, że przyhołubił żydów w Polsce, ale nadmierny rozrost tego plemienia po rozbiorach Polski nie idzie na korzyść obu narodom. Uzasadnienie tej tezy musiałoby stanowić temat specjalnej broszury, a może ekonomiczno naukowego dzieła. Muszę się na razie zadowolnić, ze względu na objętość niniejszej broszury, tylko postawieniem tej tezy.

Autochtonizm żydów w Polsce.

Zakusy żydowskie o zasadę autochtonizmu w Polsce i cały szereg polskich publicystów i uczonych, przyznających żydom autochtonizm, nie dadzą się logicznie uzasadnić i w świetle krytyki upadają.

Kazimierz Wielki przyjął żydów, uchodźców z Niemiec i Holandji, jako miłych i pożytecznych gości. Osiedlili się oni po miastach, w wyznaczonych na ten cel dzielnicach, zwanych ghetami i dozwołonem im było zajmować się handlem, oraz rzemiosłami, tak samo jak i innego pochodzenia narodowościowego

i polskiego, mieszczanom. Wykazali wielką zdolność do handlu, przynosząc spore korzyści dla kraju.

Konstytucja 3-go maja, owa wielka, ale nie pozbawiona ułomności instytucja, stanowiąc zasadę: Kto na polskiej ziemi stanął, wolnym jest! — zrównała pod wielu względami z resztą obywateli mieszczaństwo, a w rzędzie z tem i żydów, ale bynajmniej nie mówi o żydach, jako o autochtonach, bo w tej zasadzie—„kto stanął na polskiej ziemi“—nie mieści się autochtonja, przeciwnie ona stwierdza, że tylko Polak jest autochtonem.

Skoro przyznaje prawo do wolności obcoplemieńcom (polak zasadniczo musiał być wolnym i konstytucja nie mogła przyznawać tej wolności) to żyd jako obco plemienny, nie mógł być autochtonem.

Żydzi powołują się na przedawnienie bytowania w Polsce i w myśl tej zasady twierdzą, że muszą być autochtonami. Przedawnienie w dziejach narodów nie jest tem, czem przedawnienie w prawodawstwie. O przedawnieniu w dziejach świadczy, że ten naród może korzystać z przedawnienia w dziejach, który nie zastał innego narodu na tej ziemi, na jaką wszedł, albo o ile zastał, to się zlał z narodem tubylczym i stanowi nierozzerwalną z nim całość.

W każdym razie, o ile wszedł na tę ziemię bardzo dawno, tak dawno, że dzieje nie zapisały daty przedawnienia i nie mówią nic o innych narodach, tam pozostających. To jest przedawnienie w dziejach każdego narodu, świadczące o autochtonji.

Na to przedawnienie żydzi powoływać się nie mogą i bynajmniej nie są w Polsce autochtonami.

Rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce.

Zamieściłem ustęp powyższy o autochtonizmie, ustęp, zresztą niekompletny co do jasności i nauko-

wości wywodów, ze względu na szczupłość ram niniejszej broszury, dlatego, że miałem zamiar w zakończeniu podać projekt rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce i modus vivendi dwóch narodów na jednej ziemi, Bez tego projektu broszura ta nie byłaby kompletna i celowa.

Jak na wstępie zazaczyłem, rozwiązanie kwestji żydowskiej na całym świecie łączy się z zapanowaniem systemu socjalistycznego. O ile system ten zapanuje o tyle kwestja żydowska będzie rozwiązana dlatego, że poszczególne tereny, czyli ziemie, nie będą przeznaczone specjalnie tylko dla poszczególnych narodów, a cała ziemia będzie przeznaczona dla ludzkości. Każdy naród dowolnie będzie mógł się przenosić do każdej ziemi, a emigracja nie może stanowić źródła zakazów ze strony poszczególnych rządów państwowych. Tylko względy ekonomiczne, jak przeludnienie w tym systemie decydować mogą o masowej emigracji.

O ile Polacy jak i inne narody będą mogli emigrować i tworzyć skupienia narodowościowe na innych ziemiach i w innych państwach, to nic nie stałoby na przeszkodzie w osiedleniu masowem żydów w Polsce, notabene z pewnemi zastrzeżeniami.

Zastrzeżenia streszczają się w tem, że ludność aryjska, a przedewszystkiem polacy, przywiązani są i nad wyraz kochają ziemię, na której wzrosli. Jest to miłość ziemi, poprostu mistyczna i nie może się ta ziemia sprowadzać do pojęcia terenu, który polacy zamieszkują. Dowodem na to twierdzenie jest emigracja zarobkowa przed wojną na „Saksy“ i do Ameryki, a po wojnie do Francji i taksamo do Ameryki. Otóż ideałem jest każdego emigranta uciulanie grosza i powrót do kraju, za którym tęskni, a nawet ta tęsknota za krajem przenosi się w następne pokolenia.

Jeżeli zapanuje system socjalistyczny, to dzięki przywiązaniu i tej miłości do ziemi, a nie do terenu emigracja prawie zupełnie ustanie i nastąpi zwarte w skupieniu państwo narodowe polskie, a dla innych narodowości, przeważnie dla żydów ziemia polska nie będzie przedstawiała interesu jako główne asilum w dzisiejszych stosunkach.

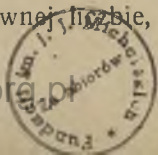
Przytoczywszy tutaj te i owe zastrzeżenia i argumenty tylko hipotetycznie, na zapanowanie stosunków socjalistycznych musimy czekać ze spokojem i upragnieniem, jako normujących warunki bytowania ludów w myśl sprawiedliwości i etyki. Natomiast w dzisiejszych warunkach walka o państwo, reprezentujące siłę danego narodu musi, się odbywać z napięciem i wykorzystaniem wszelkich sił nacjonalnych.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć dla ilustracji stosunków kapitalistycznego ustroju narodowych państw następujące fakty: We Francji przedsiębiorcy portowi w Marsylii chcieli sprowadzić robotników innej narodowości. Robotnicy francuzi, ze skrajnej partji socjalistycznej, zaprotestowali w myśl zasady: „Francja dla francuzów“ i protest ten poparli strejkami.

Podczas wybuchu wielkiej wojny wszelkie partje socjalistyczne wzięły udział w obronie swoich państw i wobec niebezpieczeństwa, grożącego ich państwom, złączyły się, jak jeden mąż z nacjonalistami.

Skoro tak naokół postępują wszystkie państwa narodowe, tworząc bezpieczeństwo i potęgę, nie może Polska stosować innego systemu pod grozą upadku i niebytu.

Jak na wstępie, zatytułowanym „Ze wspomnień osobistych“, zaznaczyłem, żydzi nadmiernie się rozmnażają. O ile dzisiaj są w mniejszości, o tyle za pięćdziesiąt czy 100 lat mogą być w równej liczbie, ewentu-



alnie w większości. Co będzie w takim razie z państwem polskim? Nie od wroga zewnętrznego zginie, ale musi się zgodzić na wszelkie fluktuacje, związane z tym stanem rzeczy i nawet stracić niepodległość, o ile żydom będzie to na rękę.

Jeżeli się psychologia narodowa nie zmieni i rdenna autochtoniczna ludność nie weźmie się do handlu i do przemysłu, wzorem Poznańskiego i Pomorza—zginie i nic nas od tej zguby nie wyratuje. Musimy to sobie uprzytomnić, że przy systemie feudalnym o zaborze ziem i państw stanowiła siła, a przy systemie dzisiejszym kapitał i tylko kapitał, oraz sprawność w wyzysku. Kto ma ten kapitał, rządzi i nikt, a zarazem nic na to nie poradzi. Zabory państw z czasem będą się nie w drodze wojny dokonywały, ale w drodze przewagi kapitału, bo wojna względnie wynalazki, z tą wojną związane, zależne są od kapitału. Z zastrzeżeniem, że się musi zmienić psychologia narodowa i przystosować do kapitalizmu, jako rozwiązanie kwestji żydowskiej w obecnej dobie proponuję następujący środek, na gruncie prawnym oparty: Wychodząc z założenia, że polacy są autochtonami na swojej ziemi i że odzyskawszy niepodległość, muszą się swobodnie rządzić w swoim państwie i muszą luki i szczyrby, spowodowane niewolą usuwać, eo ipso muszą o swój byt dbać i zabiegać, powinni się wyzbyć tych gości, którzy zamągają spokój domowy gospodarzom i podważają byt państwa.

W jaki to sposób zrobić? Tych żydów, którzy za Kazimierza Wielkiego przywędrowali, a nawet tych żydów, którzy za dawnego państwa polskiego, przed rozbiorami, w Polsce się osiedlili, powinno państwo polskie zostawić w kraju; jako prawych obywateli, mianowanych przez Polskę obywatelami. Ci, dawno osiedleni żydzi będą materiałem dla Polski pożytecznym,

służąc za instruktorów w dziedzinie handlu i przemysłu. Ci żydzi, z dawna w Polsce osiedleni, żyli się z tubylczą ludnością, przystosowali się do niej, słowem upodobnili, nierzadko występując jako zasłużeni patrioci. Tych żydów musi Polska równouprawnić, z zastrzeżeniem, że będą dobrymi obywatelami.

Natomiast tych żydów, których obce, zaborcze państwa naślały do Polski, korzystając z zaborów, żeby się ich wyzbyć i żeby Polskę eksploatowali, demoralizowali i rozbijali politycznie i narodowo, powinno państwo polskie uważać, jako obcokrajowców, wydając im stosowne legitymacje, jako obcokrajowców traktować, nie pozwalając na żadne przywileje, a jeżeli Polsce szkodzą, skazać na opuszczenie państwa Polskiego i tę groźbę bezwzględnie wykonać.

Zalecany przezemnie środek, jako próba rozwiązania kwestji żydowskiej w dzisiejszej dobie, ma tę zaletę, że stojąc na gruncie prawnym, wyzbędziemy się wrogich elementów dla państwowości polskiej i nikt nam z tego tytułu wśród przyjaciół ościennych nie może robić objekcji.

Tak, jak Francja dla francuzów, tak, jak Niemcy dla Niemców, Anglja dla anglików, musi Polska być dla polaków. Przecież Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, które ziemi mają podostatkiem, normują jednak immigrację przepisami obowiązkowemi, to znaczy nie przyjmują immigrantów ponad normę dozwoloną. Dlaczegooby Polska miała postępować inaczej, dlaczegooby nie miała się pozbyć narzuconych, iure caduco immigrantów dla względów politycznych, wrogich, zaborczych potencji?

Dlaczegooby przepis, wydany w Niemczech, a naśladowany przez inne państwa, mówiący o *lustige ausländer*, nie miał być stosowany przez Polskę, skoro ci, naślani żydzi, rozsadzają państwo polskie i szko-

dę mu przynoszą w takiej mierze, że się rodzi pytanie Hamletowskie: „być, albo nie być“?

To jest próba rozwiązania w obecnej dobie kwestji żydowskiej, z zastrzeżeniem, że psychologia narodowa musi ulegz zmianom. Jeśli próba moja jest radykalna i w ostrych występuje formach, to dyktowała mi to rozwiązanie troska o istnienie ukochanej Ojczyzny, przez wieki z utęsknieniem oczekiwanej na byt niepodległy.

Współżycie z żydami.

W poprzednim ustępie podałem próbę rozwiązania kwestji żydowskiej pod kątem systemu socjalistycznego i pod kątem stosunków doby obecnej, to jest, systemu kapitalistycznego. O ile to rozwiązanie nie nastąpi, z konieczności polacy będą zniewoleni na współżycie z żydami.

Ale to współżycie nie może się rozwijać i być conajmniej prawidłowe, jeżeli żydzi będą prowokowali i nie będą się starali być lojalnymi obywatelami państwa polskiego. Nie świadczy o tem usiłowaniu to, co czytamy w „Czasie“ krakowskim w Nr. 95 z 25 kwietnia 1925 r., tzn. bardzo niedawno. „Czas“ nie można podejrzewać o tendencje antisemickie.

„Czas“ podaje za pismem perjodycznem, wydanem przez „Komitet Delegacji Żydowskiej“ pod tytułem „Bulletin du comité“ skargi żydowskie, na Polskę, rozszerzane tendencyjnie zagranicą w celach szkodliwych dla państwa polskiego. W skrótach, przedrukowuję te skargi i odpowiedź na nie „Czasu“. A mianowicie:

„Rozpoczyna się Biuletyn od artykułu, reasumującego ucisk „mniejszości“ żydowskich w Polsce. Najważniejsze skargi żydowskie dadzą się ująć w następujące punkta.

1) System fiskalny polski dąży do ruiny żydów nakładając na nich większe podatki, jak na resztę obywateli. — 2) Żydzi są wykluczeni od udziału w państwowych instytucjach gospodarczych jak np. Bank Polski. — 3) Banki odmawiają żydom kredytów. — 4) Rzemieślnicy żydowscy nie będą dopuszczani do kształcenia się w rękodzielach, gdyż na przeszkodzie temu staną cechy (ta skarga jest zupełnie bałamutna i oparta na niezajomości stosunków). — 5) Żydzi są wykluczani z przedsięwzięć monopolowych, jak koncesje szynkowe, wskutek czego 32.000 rodzin żydowskich znajdzie się niebawem na bruku. — 6) Spoczynek niedzielny jest krzywdą dla żydów. — 7) W szkołach ludowych język hebrajski i żargon nie są zaprowadzone. — 8) Numerus clausus jest w Polsce faktem niezaprzeczalnym. — 9) Żydom odmawia się obywatelstwa polskiego.

Nie mamy zamiaru wykazywać, że skargi powyższe są niesłuszne w 99 proc. swojej treści. Nie mamy zamiaru przekonywać autorów, że jeżeli żydzi płacą większe podatki, niż chłopci polscy, to dlatego, że tworzą część ludności miejskiej, a cała ludność miejska — zarówno katolicka, jak żydowska — posiada ten smutny przywilej, iż sejm na nią przerzuca brzemie podatków. Że w Polsce niema *numerus clausus*, skoro w szkołach średnich i wyższych żydzi tworzą 25 procent, nieraz nawet dużo więcej uczniów — a nie 10. lub 12 procent, jakby na nich ze statystyki wypadło. Że żargon, lub hebrajszczyzna, w całym szeregu szkół żydowskich (hajdery) faktycznie są dopuszczone. Że redukcja koncesyj szynkowych musi dotknąć najwięcej żydów, ale to dlatego, że żyją dotąd w przeważnej części z rozpajania ludności, czego państwo nie może tolerować. Że spoczynek niedzielny obowiązuje w całym świecie cywilizowanym, a byłoby zupełną niedo-

rzecznością, gdyby go u nas nie stosować do żydów, którzy wszędzie gdzieindziej z całym spokojem go znoszą (w Londynie!)

Jeśli też np. Biuletyn rozdziera swe szaty, iż w Akademii górniczej jest 1 procent uczniów żydów, a w Akademii Sztuk Pięknych 5 procent, to zagranicą wiedzą już dzisiaj doskonale, iż zapomina on „tylko“ podać cyfry, odnoszące się do wydziałów prawa, czy filozofji, gdzie bywa żydów przeszło 30 procent.

„Wiedzą też zagranicą, że jeśli żydzi nie mają niemal żadnego wpływu w ciałach parlamentarnych u nas, to wskutek swojej własnej, z gruba ciosanej, niezręcznej, powiedzmy prymitywnej, taktyki, jakiej się chwycili i oburącz dotąd trzymają w stosunku do społeczeństwa polskiego, a przede wszystkim na terenie sejmu i senatu.

Tyle „Czas“. Polemizujący z nim „Nowy Dziennik“, organ syonistów krakowskich, w numerze 97 z 30 kwietnia 1925 r. ze względu na rzeczowe argumenty nie zasługuje na przytoczenie, bo argumenty te są bardzo blade i nikłe. Powtarzamy z niego jeden argument, zasługujący na uwagę ze względu na to że „Czas“ użył passusu w sprawie redukcji koncesji szynkowych, bardzo niestosownego i bardzo słabego. Oto, co pisze „Nowy Dziennik“.

„Skargi na redukcję koncesji szynkowych, o których mowa w Biuletynie we formie znowuż przedruku przemówień sejmowych dają Czasowi inspiracje do następującego zdania: „redukcja koncesji szynkowych musi dotknąć najwięcej żydów, ale to dlatego, że żyją dotąd w przeważnej części z rozpajania ludności, czego państwo nie może tolerować“. Zrozumiano dobrze. Jeśli inwalidzi katolicy w miejsce żydów rozpajać będą ludność, to wówczas — państwo będzie to mogło tolerować. Takie rozpajanie będzie legalne etyczne i chrześcijańskie!“

Zastąpimy „Czas“ w argumentacji. Że rząd polski redukuje koncesje szynkowe, w rękach żydów spoczywające w Małopolsce, to ma rację. Skandal niebywały, że wszystkie koncesje na wyszynk wódek w Małopolsce spoczywały w rękach żydów. To istny numerus clausus dla chrześcijan. Biuletyn nie podnosi tego numerus clausus. A szkoda ze względu na sprawiedliwość.

O ileby rząd polski cofnął te koncesje to uczyniłby sprawiedliwie, ale protest żydów prawie odniósł skutek i cofnięcie wstrzymane zostało. Przecież obrońcy Ojczyzny, ze zrujnowaniem zdrowiem zasługują na te koncesje w zamian żydów. W pojęciu koncesja mieści się przywilej, otóż lepiej jest udzielać przywilejów wypróbowanym obywatelom, poświęcającym się dla Państwa, niż obywatelom, co do których rodzą się wątpliwości.

Notabene jeśli inwalidom koncesje na wyszynk wódek zostaną udzielone, to inwalidzi ci, ze względu na niezamożność, muszą się odnieść do żydów i w rękach żydowskich, jak dotychczas, niestety handel ten pozostanie.

Tyle w sprawie polemiki „Nowego Dziennika“ z „Czasem“. Dopokąd te skargi przed forum ościennych państw nie ustaną, dopokąd nie zmieni się polityka sejmowa i gospodarcza żydów, nie może być mowy o prawidłowem współżyciu.

Niech żydzi mają się nie tylko pośrednictwa handlowego, ale niech zajmują placówki twórcze, na które ich stać, jako wybitnie zdolny naród, a ustaną skargi o numerus clausus w szkolnictwie. Jeżeli żydzi pozostaną przy systemie dotychczasowym opanowania handlu, to niech się nie dziwią, że rdzenna ludność musi dbać o to, by pozostać przynajmniej przy dotychczasowym stanie posiadania w dziedzinie u-

rzędniczej i zawodach wyzwolonych. O ile by ludność rdzenna i te rzeczy dała sobie wyrwać, to musiałaby z konieczności iść w służbę żydowską.

Żydzi na jedno nie zwracają uwagi. Handlując i pobierając lichwę zgromadzili i gromadzą skarby i maluczko, a pochłoną całe bogactwo narodowe. Co będzie wtedy, gdy bezradna ludność rdzenna doprowadzona zostanie z nędzy do rozpacz? Wtedy muszą żydzi wziąć odpowiedzialność za skutki swego postępowania.

Tym przyczynom postępu w proletaryzacji rdzennej ludności trzeba przypisać skargi żydowskie i zagranicą i w Sejmie polskim, że żydom jest źle w Polsce. Maluczko jak zubożą do reszty ludność aryjską i nie będą mieli z kim handlować — będzie naprawdę źle żydom w Polsce. Kto sieje wiatr zbiera burzę.

Ostateczna konkluzja!

W dobrze zrozumianym interesie własnym powinni żydzi wyemigrować w lwiej części z Polski, bo skupienie takie narodowe, jak żydów będzie wcześniej, czy później, fatalne i złowieszcze dla nich w skutkach.

Polacy natomiast zniewoleni zostaną koniecznością do zmiany psychologii narodowej i bezwzględnie do imania się handlu.

O ile żydzi masowo opuszczą ziemię polską, należy pozostałych, pod warunkiem, że będą dobrymi obywatelami państwa, zrównać w prawach i przywilejach, tem więcej, że żydzi, jako zdolny naród, będą pożytecznymi dla naszej wspólnej Ojczyzny.

W tem się streszcza nasze współzycie, i w tem się też definjuje próba rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce.



F

22.133